

GAZETA

10 DZIEŃ! DODRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nowe pogłoski o zmianach w rządzie Długa narada Marszałka Piłsudskiego z Prezydentem

Marszałek Piłsudski przybył wczoraj o godz. 12.30 na Zamek.

Rozmowa P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego trwała czas dłuższy.

W Prezydium Rady Ministrów premier Sławek konferował kolejno z trzema ministrami, a mianowicie min. Jantą - Polczyński, Kühnem i Michałowskim.

Według wrażeń kół politycznych, dobrze poinformowanych, zapasć powinny w najbliższym czasie decyzje w dwu zasadniczych sprawach, a mianowicie w sprawie ewentualnej sesji nadzwyczajnej w maju czerwca oraz w sprawie ewentualnej rekonstrukcji gabinetu.

Gdyby sesja sejmowa została obecnie zwołana — co jest jednak mało prawdopodobne — wszelkie zmiany i rekonstrukcje w gabinecie można uważać zgóry za wykluczone.

Gdyby jednak termin sesji nadzwyczajnej został przesunięty do września, co definitywnie ma być ustalone na posiedzeniu Rady Mi-

nistrów, możliwe jest według ogólnych pogłosek pewna rekonstrukcja gabinetu. Pogłoski te lansowane przez organ konserwatystów,

reprezentowanych w klubie Bezpartyjnego Bloku, oparte są na znanych kilkakrotnie wyrażanych życzeniach premiera Sławka powrotu do pracy w Bloku w charakterze jego prezesa.

Pogłoski te wymieniają jako następcę premiera Sławka ministra Aleksandra Prystora, który rzeczywiście brał udział w kilku ostatnich konferencjach premiera Sławka z innymi ministrami.

Według mierzalnych źródeł wszystkie te pogłoski o zmianach leżą

tylko w sferze możliwości i nie są oparte na żadnych decyzjach, któreby już zapadły. Możliwe, że wczorajsze rozmowy i konferencje decyzję tę przyspieszą i skrytalizują.

Według pogłosek z tych samych źródeł Marszałek Piłsudski podobno nie życzy sobie obecnie żadnej rekonstrukcji gabinetu, ani też zmiany na stanowisku jego szefa.

Wielki sukces polskiej pożyczki kolejowej Pierwsza transza—400 milj. fr.—już pokryta

Dowiadujemy się, że aczkolwiek termin pokrycia emisji pierwszej transzy pożyczki na budowę linii kolejowej Górny Śląsk — Bałtyk, zastrzeżony przez banki francuskie jeszcze nie upłynął, to jednak już dziś cała emisja obligacji Towarzystwa Francusko - Polskiego została pokryta.

Jest to duży sukces polskiej pożyczki na francuskim rynku finanso-

wym, tem większy, jeśli się zważy, że jest to pierwszy papier procentowy wy polski, z którym ma do czynienia rynek francuski.

Nienotowanym w historii finansów francuskich jest fakt, że rząd francuski opuścił do subskrypcji nie tylko banki, lecz również francuskie kasy skarbowe. Pierwsza transza pożyczki kolejowej wynosi 400 milionów franków francuskich.

10.000 szoferów bez pracy

z powodu opłat na fundusz drogowy

Związek właścicieli dorożek samochodowych przygotowuje wymówienia dla wszystkich kierowców taksówek. Kierowców takich jest w samej tylko Warszawie około 1.500, reszta zaś szoferów stanowią sami właściciele dorożek samochodowych.

Wymówienie to nastąpi 1 czerw-

ca, na dwa tygodnie naprzód, albo wtem 15 czerwca upływa termin wypłacenia pierwszej raty z tytułu państwowego funduszu drogowego, której zainteresowani nie są w stanie wnieść do kasy skarbowej w żądanej wysokości.

W całej Polsce wymówienia do stanie około 10.000 ludzi.

Wicher zabił dwu pielgrzymów a trzeci zwarjował z przerażenia

TOULON, 22. 5. — Dwaj robotnicy portowi, odbywający pielgrzymkę do starożytnej kaplicy Notre Dame de Bonnegarde, znajdującej się na cyplu Cap Sicié, w chwili gdy znajdowali się na tarasie, wzniesionym na nadmorskiej skale,

porwani zostali przez wicher i spadli z wysokości 300 metrów. Jeden z towarzyszących ofiarom wypadku robotnik, pod wrażeniem katastrofy, dostał pomieszania zmysłów.

Atak policji na strajkujących robotników 20 zabitych i 200 rannych

KAIR, 22. 5. — 4.000 robotników warsztatów kolejowych w Kairze ogłosiło strajk, do którego przyłączyło się 3.000 robotników arsenału. Robotnicy zamknęli się i zaczęli

się bronić ze sztabami przed policją, która chciała opanować zajęte lokale. Policja użyła broni, przyczem około 20 osób zostało zabitych, a zebra 200 rannych.

Porażka po zaciętej walce tenisistów polskich w Danji

Drugi dzień rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, rozgrywanych w Kopenhadze pomiędzy reprezentacjami Polski i Danji, przyniósł nam porażkę w

grze podwójnej. W meczu tym polska para Tłoczyński — Jerzy Stolarow po niezwykle zaciętej walce, przegrali w stosunku 4:6, 9:7, 6:3, 3:6, 6:4.

Katastrofa motocyklowa pod Warszawą Kierowca i pasażer ciężko ranni

Na szosie lubelskiej, za Wawrem, wydarzyła się katastrofa motocyklowa.

Z Warszawy jechał na kupionej przed kilku dniami maszynie Jakób Haak. Właściciel domu przy ul. Wielkiej 15.

P. Haak nie miał prawa jazdy — a jednak wziął pasażera studenta Jana Łokietka (Puławska 113).

Za Wawrem, w czasie mijania wozu, motocykl przewrócił się. Obaj jadący są ciężko ranni.

Olbrzymi pożar lasów państwowych

BYDGOSZCZ, 22.5. — Olbrzymi pożar wybuchł wczoraj w lesie państwowym pod Tucholą. Pastwą ognia padło 28 hektarów 50-letniego lasu.

Bocheński bije rekordy

BRUKSELA, 22.5. — Mistrz polski w pływaniu na kilku dystansach, Kazimierz Bocheński, pobił rekord polski w stylu dowolnym na 300 mtr., należący do Kota. Nowy rekord wynosi 3:58.6.

Wybuch benzolu ranił 15 osób

LEODJUM, 22.5. — W Sereing (Belgia) w zakładach dla rektyfikacji benzolu nastąpił wybuch. 15 osób odniosło rany. Straty są bardzo znaczne.

Katastrofalny pożar 8-piętrowego młyna

TOKIO, 22. 5 — W Jokohamie wskutek eksplozji w wielkim młynie parowym powstał pożar, który zniszczył całkowicie 8-piętrowy gmach młyna. Jedna osoba została zabita, około 50 odniosło ciężkie rany.

Posel chiński w Warszawie

CHARBIN, 22.5. — Wyjechał stąd do Moskwy na konferencje specjalny pełnomocnik rządu namińskiego p. Khoo. Ma on być upatrzonny na przyszłego posła Chin w Warszawie.

Śmiertelna jazda samochodem

POZNAN, 22.5. — Na szosie między Poznaniem a Komornikami w czasie wymijania autobusu ześlizgnął się samochód i wpadł na drzewo. Kierowca Owczarkowski doznał pęknięcia czaszki i zmarł w godzinę po wypadku.

Tragedja maturzysty

LWÓW, 22.5. — Maturzysta II-go gimnazjum, Alter, popełnił samobójstwo, rzucając się z mostu kolejowego, obok Persenków ki z wysokości 3 i pół metrów na biegnący pod mostem tor kolejowy. Przyczyna rozpaczliwego kroku było niezdanie egzaminu maturalnego.

Odwołanie posła z Holandji

Posel polski przy królewskim rządzie holenderskim w Hadze, prof. dr. Ketrzyński został z Hagi odwołany i przeniesiony w stan rozporządzalności.

Nowi posłowie w Wiedniu i Budapeszcie

Nominacje dr. Stanisława Lepkowskiego na stanowisko posła polskiego przy królewskim rządzie węgierskim w Budapeszcie i dyr. Juliana Łukasiewicza na stanowisko posła polskiego przy rządzie republiki austriackiej w Wiedniu — zostały podpisane.

Rozpaczliwy strajk 50.000 robotników

Znękanym głodem i terorem G. P. U.

RYGA, 22.5. — Według doniesień z Moskwy ogłoszony ostatnio strajk w fabrykach moskiewskich objął około 50 tysięcy robotników.

Główna rada związków zawodowych wszczęła rokowania ze strajkującymi robotnikami, celem zlikwidowania strajku. Jednocześnie G. P. U. przeprowadziło formalną obławę w dzielnicach robotniczych, celem zatrzymania licznych agitatorów strajkowych, którzy podburzają robotników do dalszych wystą-

Proboszcz kościoła narodowego idzie do więzienia

GRUDZIĄDZ, 22.5. — Przed sądem okręgowym w Grudziądzu stał dziś po raz drugi proboszcz parafii kościoła narodowego p. Hajduk, oskarżony o sprzeniewierzenie z pieniędzy gminnych 1.500 zł. Sąd skazał Hajduka na 8 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

Pożar autobusu pełnego pasażerów

ŁÓDŹ, 22.5. — Zdażający z Łodzi do Pabjanic autobus pasażerów stał nagle w płomieniach wskutek wybuchu benzyny. Pasażerowie przerażeni zaczęli wyskakiwać przez okna, poczem kilku z nich odniosło ciężkie obrażenia. Autobus spłonął.

Nie będzie strajku kin w stolicy bo rada miejska uchwali ulgi podatkowe

Decyzja komisji finansowo-budżetowej Rady miejskiej m. Warszawy, odrzucająca wniosek magistratu o zniesienie podatku widowiskowego dla kin o 25 proc. w okresie letnim nie przesądza w niczem sprawy. Wniosek magistratu, domagający się powiększenia ulg dla kinematografów

Zabawne przygody hiszpańskiego ministra Bez paszportu wybrał się do Genewy

GENEWA, 22.5. W kołach dziennikarskich i dyplomatycznych w Genewie opowiadają sobie wesołą anegdotkę na temat przygód, jakich zaznał pierwszy republikański minister spraw zagranicznych Lerroux, wyjeżdżając do Genewy na sesję Rady Ligi.

Gdy wraz z sekretarzem min. Lerroux znalazł się na granicy oka-

Ranek zły-wieczór dobry

Ranek zapowiada się szczególnie może nam przynieść złe nastroje, co może być połączone z nieporozumieniami z osobami starszemi. Około godziny 13-ej może się również przejawić gorsza passa w związku z drobnymi niepowodzeniami. Później jednak wszystko ulegnie zmianie na lepsze, a godziny popołudniowe obiecują powodzenie w niości i szczęście oraz dobre interesy finansowe. Wieczór również zapowiada się bardzo dodatnio.

pień przeciwko rządowi sowieckiemu.

Bezpośrednim powodem strajku było

Dyrektorzy toną w pieniądzu a robotnicy cierpią w nędzy

Podczas gdy pensje miesięczne dyrektorów wielkich przedsiębiorstw przemysłu górnośląskiego wynoszą po 20, 35, 80, a nawet 118 tysięcy złotych miesięcznie, — we dług opracowanych świeżo przez Główny Urząd Statystyczny danych, zarobki przeciętne dziennie robotników w górnictwie i hutnictwie polskiem przedstawiają się następująco:

W kopalniach węgla kamiennego w r. 1929 — 9,42 zł., w 1930 — 9,98, w styczniu r. b. — 9,99, w lutym r. b. — 9,91.

W hutach żelaza; w r. 1929 —

zniejszenie racji żywnościowych

w t. zw. magazynach rozdzielczych oraz wprowadzenie nowe-

9,31, w 1930 — 10,33, w styczniu — 10,56, w lutym r. b. — 10,64.

W hutach cynku: w 1929 — 8,89, w 1930 — 9,74, w styczniu r. b. — 9,93, w lutym r. b. — 9,68.

W hutach ołowiu: w 1929 — 8,94, w 1930 — 9,47, w styczniu r. b. — 9,52, w lutym r. b. — 9,24 zł. w złocie.

A więc przeciętne zarobki miesięczne górników i hutników w Polsce, wynosząc około 300 zł., są o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset razy mniejsze od dyrektorskich gaź pontatów węglowych.

Niesłychana afera trucicielska w klinice Arsenik w herbacie dla lekarzy

KRAKÓW, 22.5. Od kilku dni krąży pogłoski o tajemniczych zatruciach na klinice ginekologicznej przy ul. Kopernika. Przed trzema tygodniami podczas śniadania, zasłabło dwóch lekarzy i jedna lekarka. Jeden z lekarzy po wypiciu szklanki herbaty padł zemdlony, drugi zaś zaczął się wic w bólach.

Cukier z cukierniczki oddano do zbadania. Analiza wykazała,

że cukier był zmieszany z arsenikiem.

Bardzo rozumna uwaga!

Godło państwowe nie może być poniewierane

ŁÓDŹ, 22.5. — Jeden z sejmików powiatowych powziął uchwałę, w której domaga się usunięcia Orła państwowego z wyrobów monopolów państwowych. Sejmik ma w tej sprawie skierować memorial do właściwych władz. Memorial ten wskazuje

na fakt, że najwyższe godło państwowe dzięki oznaczeniu niem wyrobów monopolów staje się przedmiotem poniewierania. Orzeł państwowy umieszczony w setkach tysięcy egzemplarzy na papierosach po wypaleniu ich tarzają się w rynsztokach.

Kopalnie podjęły pracę

po pogrzebie ofiar zajął w Jaworznie

Po pogrzebie ofiar tragicznych zajął w Jaworznie — górnicy w Zagłębiu Krakowskim przystąpili do pracy.

Wezórą pracowały już wszystkie kopalnie, a związki zawodowe przygotowują się do rokowań z przedstawicielami prze-

mysłowców, które toczyć się będą pod kierownictwem delegatów rządu. W razie, gdyby rokowania wyniku nie dały — zatarg o płace i warunki pracy w górnictwie Zagłębia Krakowskiego znajdzie rozwiązanie w drodze arbitrażu rządowego.

Trup wybitnego komunisty wyrzuciła rzeka w Łucku

Przed kilkoma dniami wypłynęły niemal w samym Łucku na brzegu rzeki Styru zwłoki jakiegoś mężczyzny. W łopielcu rozpoznano znane komunistę Stefana Bojke, który będąc członkiem centralnego komitetu komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy we Lwowie, zo-

stał jeszcze przed pół rokiem aresztowany. Odprowadzany z dworca kolejowego do więzienia w Łucku, Bojko zbiegł w kierunku rzeki. Zbiegły więzień zapewne daremnie usiłował przepłynąć głęboką w tem miejscu rzekę i poniósł śmierć w jej nurtach.

Na temat zaginięcia Bojki prasa sowiecka szeroko rozpisywała się, twierdząc, że więzień ten został zamordowany przez policję łucką.

Plaga chrabaszczy niszczy drzewa owocowe

KATOWICE, 22.5. — Powiaty rolnicze Śląska nawiedziła ostatnio klęska chrabaszczy majowych, które w tym roku z powodu spóźnionej wiosny dopiero teraz pojawiły się w zastraszających ilościach, niszcząc drzewa owocowe. Rolnicy nie widzą ratunku przed tą plagą.

Pogoda niezła

Naogół dość pogodnie, jednakże ze skłonnością do burz. Ciepło, temperatura w ciągu dnia powyżej 20 stopni. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Gielda

Dolar 8.91.
Bank Polski 123.50.
5 proc. pol. konwersyjna 48.35.
Rubel złoty 4.73.

Straszna niedola muzyków

Patfony, dźwiękowce i orkiestry wojskowe odbierają im chleb

„Śmieci się pajacu!...” Znamy wszyscy te cudowne słowa opisujące tragedię wesółka zmuszonego bawić publiczność, gdy serce pęka mu z żalu.

Czy przychodzą nam one na myśl, gdy słuchamy w kinach i kawiarniach wesółych melodyj?

Ukryci za wiołoczelkami, trąbkami i słozypcami grajkowie, najczęściej

mało nas interesują jako ludzie. Byle dobrze grał! A przecież i oni mają swoje troski i zmartwienia, swoje dole i niedole.

Stan muzyków przeżywa dziś ciężką chwień. W dobie coraz bardziej rozpowszechniającego się radia, w czasie, gdy co drugi sklep sprzedaje najrozmaitszych odmian i wielkości patfony, w okresie zdobywania rynku przez muzykę mechaniczną i elektryczną, udźwiękowania kin — muzycy krok za krokiem

ustępują z zajmowanych stanowisk,

porzucać muszą warsztaty pracy.

Oto co mówi sekretarz generalny Związku Muzyków p. Elektora wicz:

— Sytuacja nasza jest naprawdę fatalna. Konkuruje z nami mocno orkiestry wojskowe, które stawiają minimalne wymagania.

„Liczyliśmy latem, że będziemy mogli wydatnie użyć bezrobociu wśród naszych kolegów, obsadzając ich w orkiestrach uzdrowiskowych.

Nadzieje te niespodziewanie zawiodły,

W tym roku cywilne orkiestry po zostały tylko w Zakopanem i Żegie stowie. Udźwiękowanie kin stało się już faktem dokonanym w całej niemal Polsce, tymczasem nagrywanie filmów dźwiękowych, przy których zarabiali polscy muzycy — ustało. Pogłębia się również kryzys w zakładach dancinowych — co w skutkach powoduje obniżenie gaź muzyków, redukcje orkiestr. Do te

go wszystkiego dochodzi

konkurencja ze strony amatorów.

Wskutek obniżenia uposażeń niejedni urzędnik państwowy, albo prywatny, nauczyciel, handlowiec — wieczorem dorabia sobie gra, odbierając tem samem kawalek oddeba zawodowemu muzykowi. To też sytuacja nasza jest smutna.

Nic dziwnego, że w Sadach Pra-

cy niezadługo pojawiają się sprawy muzyków, że w książeczkach reje strowanych bezrobotnych widać coraz częściej rubrykę:

muzyk.

★

W jednym z kinoteatrów przy ul. Nowy Świat w Warszawie od kilku lat pracowała orkiestra złożona z sześciu osób pod kierunkiem p.

Czy pozostanie u władzy Zwycięski Briand?

PARYŻ, 22.5. — Powrót ministra Brianda stawia na porządku dziennym kwestję jego dymisji. Istnieją pewne nadzieje, iż Briand zgodzi się pozostać nadal na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Prasa lewicowa prowadzi głośną kampanję za po-

zostawieniem Brianda u steru polityki zagranicznej, zaznaczając, iż Briand wraca z Genewy z wielkimi sukcesami i że jego zręczności politycznej należy przypisać porażkę niemiecką w sprawie unji z Austrią.

Tajemnica zaginięcia oficera wyjaśniona Zamach samobójczy w lesie pod Warszawą

Dreżącą całą Polskę od kilku dni tajemnica kpt. Antoszewicza,

który zaginął bez wieści z dywizjonu manewrowego w Rembertowie, została rozwiązana.

Oto onegdaj około godz. 6-ej wieczorem gajowy lasów hr. Branickiego w Pyrach, Piotr Zaroń, obchodząc swój rewir, usłyszał dwa strzały rewolwerowe.

Gdy udał się w stronę strzałów, ujrzał młodego mężczyznę w ubraniu cywilnem, opartego o drzewo.

Ze skromi spotkanego sacyła się krew. Na trawie leżał rewolwer. Gajowy odprowadził go do najbliższej czwórki i zawiadomił policję.

Posterunkowy policji zażądał od rannego legitymacji. Wówczas nie-

znajomy przedstawił książeczkę oficerską na nazwisko kpt. Jerzego Antoszewicza.

Niezwłocznie przewieziono go do Warszawy i ułożono w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego.

Kpt. Antoszewicz jest wyczerpany nerwowo do ostatecznych granic.

Lekarze stwierdzili, że jest on chory psychicznie. Określono go jako naturę subtelną, wozuciowa, silnie reagującą.

Z zeznań złożonych w śledztwie wynika, że

kpt. Antoszewicz znany jakimś przynusem, pojechał do Częstochowy, stamtąd do Katowic i Krakowa.

Strumowicza.

Przed kilku miesiącami w związku z udźwiękowieniem kina, umowa została rozwiązana, a członkowie orkiestry otrzymali zbiorowe wymówienie. Wynagrodzenie nie obejmowało należności za urlop, gdyż rok pracy nie dobiegł jeszcze połowy. Ponieważ sezon, w którym można się angażować już minął, członkowie orkiestry po niespodziewanym wymówieniu znaleźli się z rodzinami

w krytycznym położeniu.

Zarząd kina pozwany przez Sad Pracy, oświadczył, że przy umowach zbiorowych odpowiedzialność za te rzeczy ponosi osoba kierownika, który winien był zastrzec sobie sprawę urlopów w umowie.

Ponieważ przedłożona Sądowi umowa nie mówiła o urlopach, a wynagrodzenie muzycy pobierali wprost od swego kierownika — skarga muzyków została oddalona.

Do Warszawy wrócił 20 b. m. i białkał się w okolicach stolicy. Był w Wilanowie i na innych letniskach. Gdy go znaleziono rannego, nie miał przy sobie ani grosza. Antoszewicz poddany będzie leczeniu, a po wyleczeniu postawiony przed sąd za samowolne wydalenie się z garnizonu. Zaznaczyć trzeba, iż w sprawie zaginięcia kpt. Antoszewicza zwracano się do słynnego jasnowidza im. Osowieckiego o wyrażenie swej opinii co do jego losów.

Było to około godz. 7-ej wieczorem.

Jasnowidz pomyślał chwilę i rzekł: Widzę go, on żyje, lecz jest ranny. Sprawdzono się co do joty.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

DO ZBIEGLEGO MEŻA

„Przed czterema laty poznałam się z pewnym młodym człowiekiem, studentem prawa i po kilku miesiącach znajomości został moim narzeczonym, zajmował skromne stanowisko urzędnika.

Wówczas na proponowane przez niego małżeństwo nie zgodziłam się, gdyż czekało go jeszcze odbycie służby wojskowej. Po wyjściu z wojska narzeczony mój znalazł się bez pracy, a co zatem idzie bez środków do życia. Radzono mi wówczas zerwanie z nim, ja mimo to licząc na swoją pracę zdecydowałam się wyjść zamaż za niego, tłumacząc sobie, że w ten sposób dam mu możliwość do przetrwania najcięższych chwil, do czasu otrzymania posady.

Tod pół roku jesteśmy po ślubie. Tymczasem okazało się, że mój mąż nie może kończyć uniwersytetu z własnej winy, a więc pomoc moja w tym względzie okazała się

zbyteczną, a warunki naszego współżycia były coraz cięższe.

Meżę swego, który szukał posady nie widziałam po całych dniach, przychodził późnym wieczorem i robił wrażenie zupełnie obojętnego. Na pytanie moje co robi i gdzie bywa odpowiadał, że szuka pracy.

Tymczasem do domu zaczęły przychodzić zawiadomienia o protestowanych wekslach i różnych długach; które mój mąż zaciągał na swoje potrzeby i nie mógł ich pokryć, aczkolwiek w domu posiadał całkowite utrzymanie. Cieszciowo ze swoich skromnych zarobków starałam się je pokrywać, wreszcie wyczerpały się zupełnie moje oszczędności.

Pewnego wieczoru przed trzema tygodniami mąż mój wrócił bardzo późno do domu i na zwróconą sobie uwagę zareagował w ten sposób, że następnego rana wyszedł i więcej nie wrócił.

Dowiedywałam się u rodziny i

różnych znajomych i wreszcie w komisariacie. Zbyto mnie informacja, że należy ogłosić w Kurjerze.

Co mam robić w tym wypadku, gdzie szukać wiadomości o nim?

Nie mogę przecież pozostać w dalszym ciągu w tej sytuacji, nie wiedząc, czy mąż mój żyje, czy gdzie wyjechał, lub ilegił może jakimś wypadkowi — Limba”.

Niestety, po zameldowaniu i ogłoszeniu w dziennikach, pozostała Pani jedynie biura prywatnych detektywów, ale to jest pomoc bardzo kosztowna i skutek w tym wypadku może być wstliwy. Jeśli mąż starannie zatartł ślady za sobą i w emigrował dajmy na to z kraju przez „zieloną granicę”.

Jeśli jest jednak w Polsce chce przyjsć Pani z pomocą i do ogłoszonego listu dodaje parę słów od siebie:

Zbiegły meżu! Czy nie uważa Pani, że postępowanie Pańskie jest nieco sztubackie.

Tak robi czwartoklasista, kiedy dostanie złą cenzurę. Pakuje do pleca mapę, sześć serdelków, zapasowe buty i wędruje do Gdyni zaciągnąć się na okręt. Niech się „starczy martwia!

Ne prawdziwy mężczyzna, w do datku mąż, nie postępuje w ten sposób. Rozumiem, że przykro jest

niezmiernie wysłuchiwać niezastużonych, często gorzkich uwag — ale krok Pański tej sprawy nie rozwiązuje i w oczach żony grzebie Pana jeszcze bardziej.

Proszę zatem, dać znak życia. Wrócić lub też uregulować jakoś swój stosunek do kobiety, której Pan ślubował tak niedawno: „Przy sięgam, że Cię nie opuszczę aż do śmierci”.

SŁÓWKO NA KA

„Uprzejmie proszę o wydrukowanie tych kilku słów, skoro Pan wszystkim strapiionym przychodzi z pomocą.

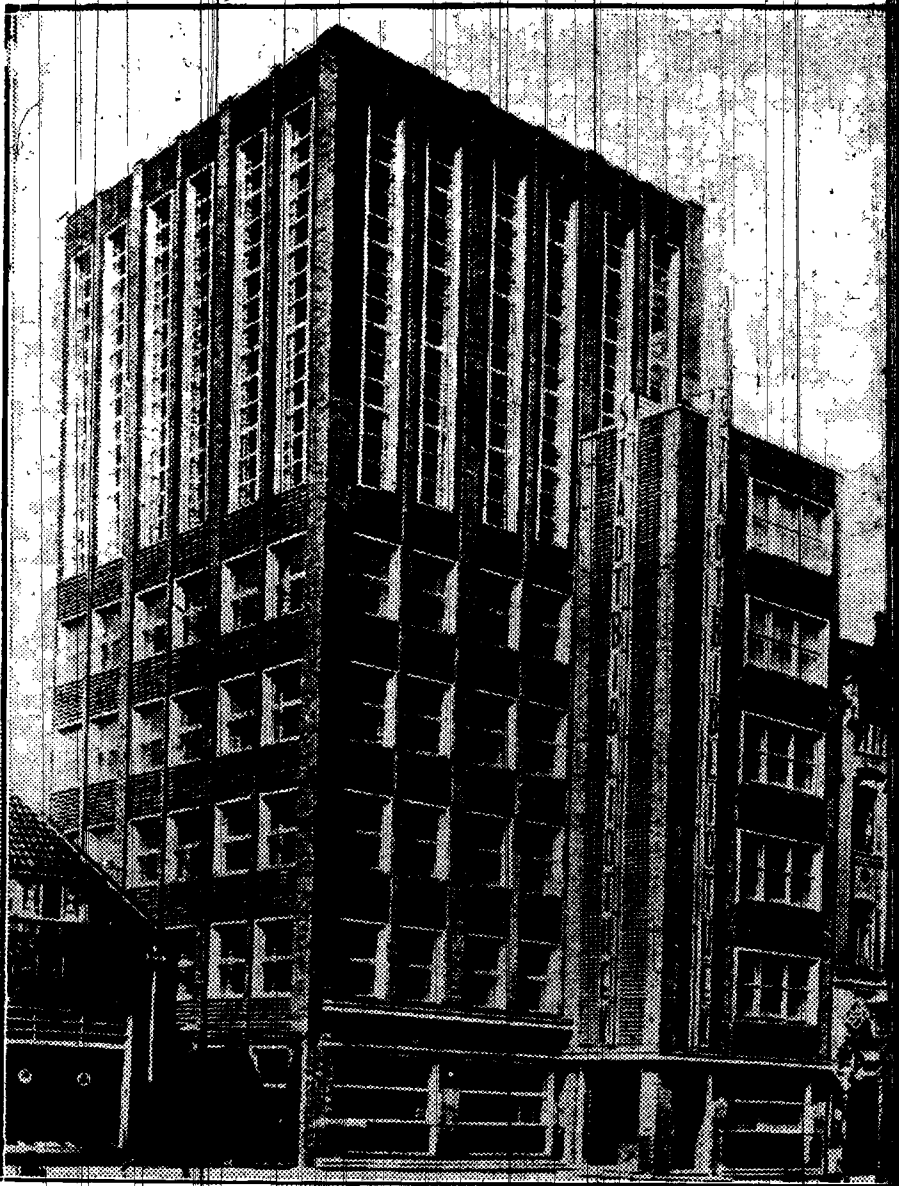
Otóż i ja kocham bardzo p. Mietka F., z którym się już dłuższy czas nie widuje, chociaż się nie gniewamy, lecz nie wypada mi się narzucać. A tak bardzobym pragnęła, żeby choć z jednym słówkiem, zwrócił się do mnie. — Mery”.

— Panie Mietku czekamy na to słówko. Niekoniecznie musi to być od razu słówko „na Ka”, wystarczy narazie choć: „labie”.

★

Pp. Rama Czesław, Edward Maruszewski J. W., Bronisław Kruk, Artur, Pracowita Bajadera, J. E. W. K. — znajdują odpowiedzi w „Do brym Wieczore”, a „Zdobytwo wiak” w „Expressie Porannym”, i

Olbrzymia biblioteka



Niemieckie miasto Hannover wybudowało dla swej biblioteki miejskiej, liczącej 140.000 tomów nowy gmach z żelaza i cementu na śmiesznie małym placu, obejmującym nieco ponad 200 m. kwadratowych powierzchni.

Ociec do kandydata na zięcia:
— Spodziewam się, że pan potrafi ocenić szlachetność i wspaniałość mojej córki, pańskiej przyszłej żony.

— Mam nadzieję, że będę się mógł przekonać, iż przymioty te odziedziczyła ona po swym ojcu.

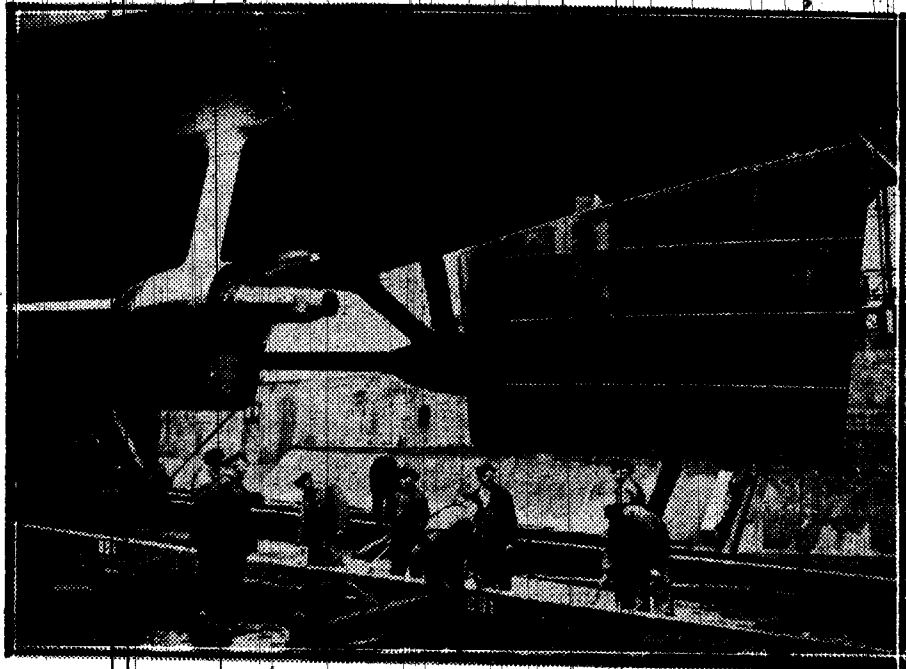
Młody snob angielski chlubi się swoimi antenatami:

— Moi przodkowie byli w armii Wilhelma Zdobywcy.

— Może powiesz, że był w arce Noego?

— O nie, oni się nie pospolito wali. Mieli własny yacht.

Ster-olbrzym



Mechanizm sterowy niemieckiego pancernika „Deutschland”.

„Cyganie morza” żyją w pływającej wiosce

Wśród mieszkańców wysp filipińskich znajduje się szczerp Bajao, który nie bez słuszności można by nazwać

„cyganami morza”.

Żyją oni w pływającej po morzu wiosce, stojącej na kotwicy w sąsiedztwie jednej z południowych wysp archipelagu.

Członkowie tego osobliwego szczerpu spędzają dosłownie

całe swe życie na wodzie.

Rodzą się w kajakach, sporządzonych z pni drzewnych, a po śmierci zatapia ich się w morzu w takiej samej łodzi, zamienionej na trumnę.

W jednym kajaku żyje rodzina Bajao, złożona z 8-miu głów.

Kajak służy do zdobywania żywności, jej przyrządzania i przechowywania.

Człowiek Bajao, wyszedłszy na stały ląd,

doznaje zawrotu głowy.

Tak jak niektórzy „zakamieniają” łodowcy podczas burzy na okręcie.

Bajao wie zresztą nie są bynajmniej dobrymi żeglarzami i przy

niepokojem morza ulegają w silnym stopniu chorobie morskiej.

Nie posiadają też przedsiębiorczości potrzebnej do przedsięwzięcia dalszych wypraw.

Przedstawiają oni dziwną mieszaninę typów i zwyczajów.

Odpinowują sobie i czernią zęby, jak Morosowie, ubierają się jak Malajowie, a rysy twarzy mają kaukaskie.

Trudnią się bardzo prymitywnym koraństwem i kradną, co im pod rękę popadnie.

Dotychczas pochodzenie ich nie jest jeszcze ustalone.

Najsilniejsza na świecie lampa Röntgena

W powszechnym laboratorium elektrycznym w Schenectady w Ameryce północnej demonstrowano przed kilku dniami lampę röntgenowską

o niespotykanej dotychczas sile.

Chyżość, z jaką poruszają się elektrony w tej lampie wynosi 184.000 mil na sek., czyli 99 proc. chyżości światła, siła prądu zaś wynosi

900.000 wolt.

Mimo, iż tylko 2/10 prądu zostały zużyte na wytwarzanie się promieni X, reszta bowiem marnuje się na wytwarzanie światła.

mimo to promienie przenikały przez 3 mm. pokład miedzi, oraz 4 cale żelaza, poczem dały jeszcze wyraźne zdjęcie röntgenowskie.

Konstruktorem lampy, która znajduje zastosowanie

przy leczeniu raka

w jednym ze szpitali nowojorskich, jest dr. W. Coolidge, dyrektor powszechnego laboratorium elektrycznego. Działanie lampy tej równa się działaniu kilku miligramów radu.

— Czy będziesz mnie jeszcze kochał, gdy już będę zupełnie stara?

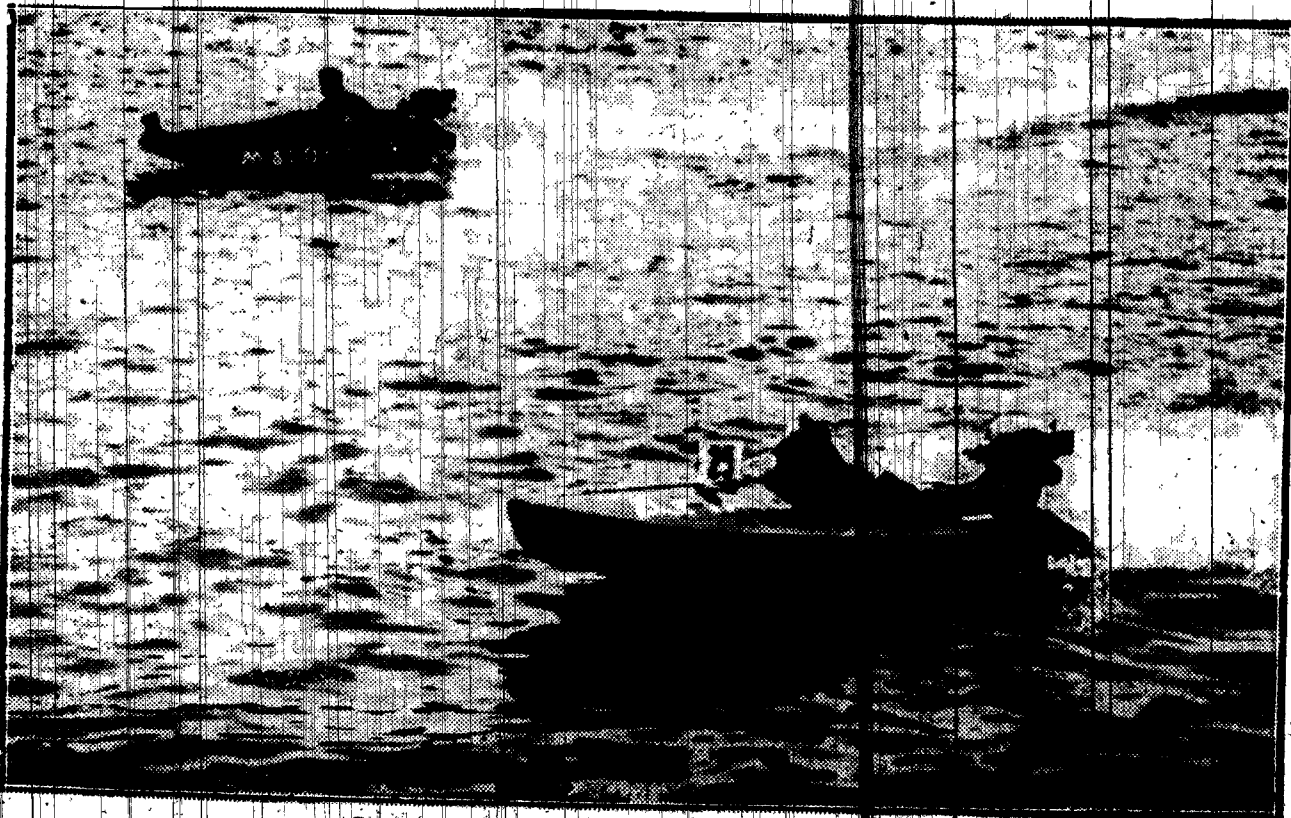
— Na co te smutne myśli kochanie? Do tej pory dawno będziemy rozwiedzeni.

★

A: — Skąd wiesz, że Karol ożenił się tylko dla pieniędzy?

B: — Widziałem jego żonę.

W pełnym biegu



Sezon wyścigów motorówek w całej pełni.

Smarkate gwiazdy kabaretowe



Siostry Banola, tancerzki, występujące w jednym z kabaretów paryskich.

Debiut filmowy prezydenta



Nowoobрани prezydent Francji — Paweł Doumer oraz wiceprezydent Senatu Ratier, nagrywają do filmu mówionego przed gmachem Senatu.

Smierć sobie o nim przypomina
Choroba najstarszego na świecie człowieka

Turek Zaro Aga, który twierdzi, że ma 157 lat i jest najstarszym człowiekiem na świecie, zachorował onegdaj podczas swej bytności

w jednym z sądów londyńskich.

Zaro Aga przysłuchiwał się rozprawie, gdy nagle wstał, widocznie z zamiarem opuszczenia dusznej i przepełnionej sali.

W tej chwili jednak zachwiał się i oparł o towarzyszących mu znajomych, potem osunął się na ziemię, gdzie nieruchmo

leżał przez kilka minut.

W końcu odzyskał przytomność, wstał przy pomocy swych przyjaciół, o własnych siłach wyszedł na ulicę i wsiadł do samochodu, aby udać się do hotelu.

Zaro Aga, jak wiadomo odbył podróż propagandową po Stanach Zjednoczonych, finansowaną przez zwolenników prohibicji.

Obecnie znajduje się on w dro

Lekarz do pacjenta:

— Słyszę, że dziś już pan lżej oddycha. Widocznie pomogły pa

nu zapisane przezemnie proszki.

— O nie, panie doktorze. Tylko udało mi się sprolongować weksle na trzy miesiące.

★

Do drzwi pana Teofila Przepiórki puka nieśmiało egzekutor. Nieśmiało, bo przed drzwiami stoi duży pies pana Teofila i szczeka wściekle.

— Niech pan wejdzie. — zaprasza pan Teofil.

— A pies nie ugryzie?

— Nie wiem, właśnie chciałbym się przekonać. Wczoraj dopiero go kupiłem. Powiedziano mi, że jest ostry.

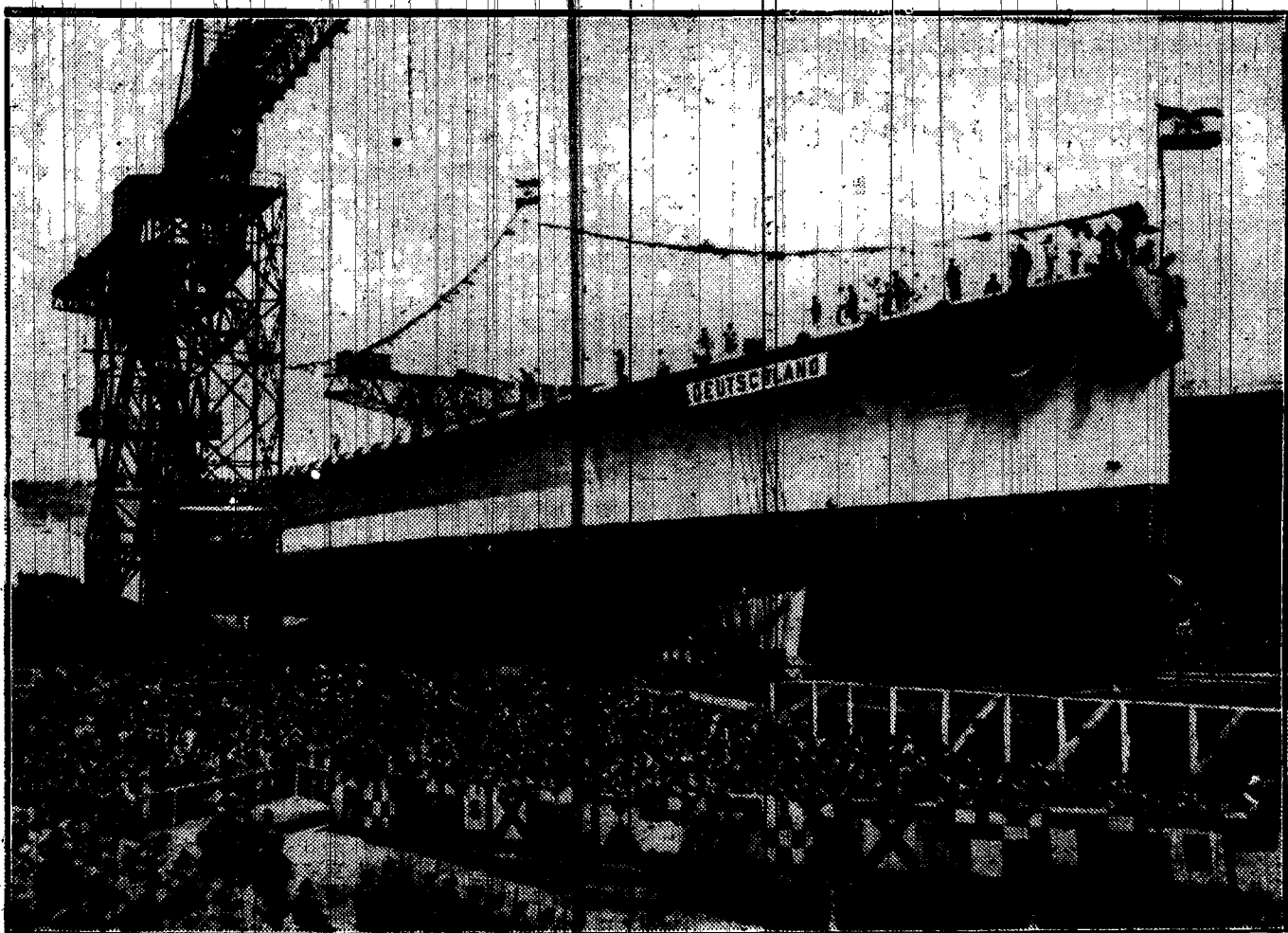
dze powrotnej do ojczyzny.

Widocznie jednak, że mu się niezbyt śpieszy do szarego, codziennego życia, stara się bowiem jaknajbardziej przedłużyć

bajkę swej podróży,

która go nic nie kosztuje i podczas której starsuszek przyzwyczaił się do tego, że jest przedmiotem powszechnej uwagi.

Święto pychy germańskiej



Moment spuszczenia na wodę nowo wozbudowanego pancernika niemieckiego „Deutschland”.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

PAN PROKURATOR ŻADA KARY

Trzej poważni mężczyźni w togach wkroczyli majestatycznie do sali i zasiedli przy długim, prostokątym stole, przy którym zatonął już w stosach papierów i aktów młody sekretarz sądu.

Przewodniczący obwiescił otwarcie posiedzenia.

Sędzia referent rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia.

Kilkanaście arkuszy maszynowego piśma nie zawierało nic takiego, czegośmy już nie wiedzieli z życia małżonków Jaworskich, dla publiczności jednak, wypełniającej szczerze sale rozpraw sądowych, niektóre momenty aktu oskarżenia stanowiły prawdziwą sensację.

Sędzia przewodniczący zmuszony był powstrzymać uciskanie szmer głosów, zrywający się na sali, a dzwonek jego z trudem przywracał ciszę.

Wreszcie po półgodzinnym czytaniu sędzia — referent urwał i usiadł dostojnie w swym fotelu, przewodniczący zaś wezwał świadków do opuszczenia sali.

Wśród grupki osób, wychodzących do przyległego pokoju każdy z nas spostrzegłby bez trudu kilka znajomych twarzy.

Był tu zarówno podkomisarz Kubiak, jak i lokaj Jaworskich, Stanisław Klimaszewski, na czele małego oddziałku służby z pałacyku w Alejach Ujazdowskich, była pani Garbarska z ulicy Wspólnej, był ex-właściciel domu gry na Siennej, a obecnie „bezrobotny” pan „Kufka”, był kierownik zakładu leczniczego, głośny chirurg profesor Złotnicki i wiele innych osób.

Obrona nie zaniedbała niczego. Adwokaci Jaworskich powołali na rozprawę w charakterze świadków wszystkie bez wyjątku osoby, któreby mogły choć jedno słówko dorzucić na wagę, gdzie na jednej szali ważono zbrodnię pierwszego męża Jaworskiej — barona Karola Hammera, na drugiej zaś jej i Jaworskiego cierpienia i niewinność.

Przewód sądowy, wbrew lakomym oczekiwaniom dziennikarzy i żadnej sensacji publiczności nie trwał długo.

Przed stołem sędziów stawali kolejno świadkowie i odpowiadali na pytania sądu, obrony i oskarżyciela.

Pytań oskarżyciela było zresztą niewiele. Prokurator Rybnicki, mężczyzna w sile wieku, o siwiejących skroniach i inteligentnych, szarych oczach, zachowywał się w ten sposób, że od razu wzbudził do siebie sympatię publiczności, która z góry zajęła stronę oskarżonych, instynktem masy wyczuwając i rozumiejąc tragedię Jaworskich.

Pan prokurator nie dbał o opinię sali co do swego postępowania — pan prokurator liczył się jednak z głosem swego sumienia.

A sumienie pana prokuratora Rybnickiego dyktowało mu, że jego rola na dzisiejszej rozprawie powinna ograniczyć się do minimum.

Najdłużej trwało przesłuchiwanie świadka Kubiaka.

Podkomisarz złożył ukłon sędziom, potem skłonił się z szacunkiem Jaworskim i wyprostował się, oczekując pytań.

Odpowiadał na nie bez namysłu, swobodnie i bardzo obszernie.

Z właściwą sobie bystrością chwycił w lot każde pytanie i gdy tylko wyczuł, że może je potraktować jako odskocznicę do

dłuższego wywodu, na korzyść oskarżonych, nie zamierzał najmniejszej możliwości, by swymi zeznaniami rzucić światło na każdy szczegół sprawy.

Badanie świadków dobiegało końca. Na sali panował już nastrój ogólnej, ugruntowanej życzliwości dla oskarżonych.

Publiczność współczuła z bohaterką procesu — tą bladą, wadliwą postacią kobiecą, siedzącą za drewnianą sztachetą na ławie oskarżonych z wola złego losu, który się przeciw niej obracał — i publiczność wierzyła, że wyrok sędziów będzie łagodny.

Sprawozdawcy prasy południowych dyktowali przez telefon swym redakcyjnym szefom sprawozdania z procesu, zapowiadając z góry, że tym razem sprawiedliwość okaże się umiarkowaną w żądaniu kary.

Gdy długa kolejka świadków przewinęła się już przed sądem, przewodniczący obwiescił donośnie:

— Pan prokurator ma głos.

Oskarżyciel publiczny jakby ociągał się z wypełnieniem swego obowiązku. Nie spiesząc się, zgarnął swe notatki rozrzucone na pulpicie, ułożył je przed sobą w porządku, wstał, poprawił binokle na kształtnym nosie i obrzuciwszy spojrzeniem najpierw sędziów, a potem przenosząc wzrok na salę, rozpoczął swą mowę czystym, donośnym głosem.

— Wysoki sędzie! Obowiązkiem człowieka jest pracować — prawem zaś jego jest szukać rozrywki. Nie znam człowieka, któryby z tego prawa nie korzystał. Szukając rozrywki, trafiamy tam przedewszystkiem, gdzie ta rozrywka obleka się w kształty najbardziej szlachetne i proste: — do teatrów i kin...

Pan prokurator zrobił pauzę i powiódł znów wzrokiem po sali.

Publiczność milczała. Cicho było, jakby makiem zasiał.

— Bywając w teatrach i kinach widzimy niezmiennie przeróżne tragedie i dramaty z życia ludzi, takich samych, jakimi wy wszyscy jesteście. I oto dziś przed oczami naszymi przeszedł się również obraz z życia ludzi — ludzi nie papierowych, nie sztucznych, lecz takich, jakimi ich stworzyło życie. A teraz pytam: czy dużo jest sztuk teatralnych, albo filmów sensacyjnych, w którychby było tyle prawdy okrutnej i dramatu prawdziwego, co w tym filmie najbardziej sensacyjnym, który tu przed nami odtworzył akt oskarżenia i zeznania świadków?...

Pan prokurator odchrząknął i poprawiłszy binokle, mówił dalej.

— Film ten nazwałbym „Żona dwu mężów”... W tych trzech słowach mieści się całe moje oskarżenie.

— Wysoki sędzie! Oskarżycielem publicznym jestem nie od dziś, lecz od lat już kirkunastu. Daleki jestem od tego, bym miał wyrwać z ust panów obrońców słowa, które za chwilę tu powiedzą, choć w tym wypadku chętniebym się może zamienił z nimi rolami, chcę jednak stwierdzić, że przychodzi mi z wielkim trudem żądać kary w myśl brzmienia takich czy innych artykułów kodeksu karnego.

Lekki szmer przebiegł po sali.

Oskarżyciel przetarł chusteczką binokle i ciągnął dalej.

— Zeznania świadków rozwiły wątpliwości, które miałem początkowo co do roli oskarżonego Zygmunta Jaworskiego w tej sprawie.

Świadkowie ustalili, że pan Jaworski zeniąc się z panią Hammerową, nie wiedział nic o tem, że jest ona zameżna. Nie mam powodów nie wierzyć panu Jaworskiemu, który w tym sensie złożył w śledztwie zeznanie, a to jego zeznanie potwierdzili dziś świadkowie — zrzekam się więc w stosunku do Zygmunta Jaworskiego oskarżenia z powodu popełnienia przez niego przestępstwa wzięcia ślubu z kobietą zameżną...

— Proszę pana o opuszczenie ławy oskarżonych i zajęcie miejsca wśród świadków — zwrócił się przewodniczący do Jaworskiego.

Błady ze wzruszenia Jaworski uściśnął mocno rękę żonie i przeszedł na wskazane mu miejsce.

— Pozostaje zatem tylko Zofia Hammerowa, jako oskarżona o bigamię i zabójstwo.

Wysoki sędzie! — głos prokuratora zabrzmiał w ciszy panującej na sali jak stalowy młotek, bijący w metal. — Oskarżam Zofię Hammerową o to, że będąc żoną czło-wieka żyjącego wyszła powtórnie zamaż za innego mężczyznę. Jako okoliczności łagodzące poczytuję oskarżonej to, że mąż porzucił ją, nie dawał na jej i dziecka utrzymania, teroryzował ją i szantażował w imię miłości do niego i do dziecka, co wszystko w sumie mogło stworzyć stan chwilowego zakłócenia całego systemu nerwowego i naruszenia zdolności prawidłowego myślenia; a pchało do jakiegokolwiek drogi ratunku za wszelką cenę. Rzeczą panów obrońców będzie szerzej te powody wyjaśnić, nie pomijając zamachu samobójczego oskarżonej, co potwierdza moje twierdzenie o stanie, w jakim się wówczas znajdowała.

Za tę zbrodnię bigamii wnoszę o wymierzenie oskarżonej najniższego wymiaru kary, jaki kodeks karny przewiduje, to znaczy roku więzienia.

Prokurator przerwał i otarł chustką pot z czoła. Widać było, że mówienie sprawiało mu dzisiaj dużą trudność. Tem też tłumaczyli sobie liczni na sali prawnicy słabszą, niż zwykle konstrukcję przemówienia świetnego skądinąd mówcy, jakim był prokurator Rybnicki.

— Przechodzę do drugiej części oskarżenia. Będę i tu, tak samo lakoniczny jak poprzednio.

— Oskarżona zabiła swego męża! Uczyniła to po to, by się uwolnić wreszcie od człowieka, który jej życie zamienił w piekło.

Panowie obrońcy! Jakże zazdrościcie wam waszej roli dzisiejszej. Ja niestety nie powiem nic więcej ponad to, że oskarżona zastrzeliła swego męża w stanie najwyższego afektu, wywołanego rozpaczliwą chęcią bronięcia swego szczęścia rodzinnego przed napastnikiem, który był jej mężem, a stał się przekleństwem jej życia.

Uwzględniając więc i w tym wypadku okoliczności najbardziej łagodzące, wnoszę również o najniższy wymiar kary jaki kodeks karny przewiduje — to znaczy o wymierzenie oskarżonej roku więzienia.

Konkludując proszę Wysoki sąd o skazanie oskarżonej Zofii Hammerowej na rok więzienia za bigamię i rok więzienia za zabójstwo Karola Hammera...

Prokurator usiadł, ocierając sobie spokojne czoło.

— Głos ma pan obrońca Starosielski — oznajmił przewodniczący.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Arystokrata szkocki w obawie skandalu chce pokryć wieczną tajemnicą dzieje swego pożycia małżeńskiego

Lord szkocki Inverclyde znajduje się w niemałym kłopotcie.

Niedosć, że żona żąda rozwodu, ale w dodatku przy tej sposobności chce wyjawic

niezbyt budujące szczegóły z ich wspólnego pożycia małżeńskiego.

Cały świat zatem będzie się mógł przekonać niebawem, że nie wy-

starcza być lordem, aby życie upływało człowiekowi szczęśliwie i bez troski.

Takiej ewentualności arystokrata szkocki

stara się uniknąć tym sposobem, że wniósł do sądu podanie o nakazanie żonie jego wiecznego milczenia we wszystkich sprawach, dotyczących ich

wspólnego pożycia.

Istniejące bowiem w Szkocji stałe i przestarzałe niemniej jednak obowiązujące prawo,

na mocy którego sąd może wydać tego rodzaju nakaz. Prawo to znalazło zastosowanie poraz ostatni w r. 1864 i od tego czasu nie jest wykonywane.

Oczywiście, że pani Inverclyde zechce swą

skargę unotyrować, co będzie podłożem konfliktu z władzami szkockimi. Lady Inverclyde, na wypadek powrotu do ojczyzny

zostałaby aresztowana i poniosłaby karę za „wyjawienie tajemnic małżeńskich“.

Amerykański generał żywcem pogrzebany pod olbrzymim odłamem skały

W wiosce francuskiej Cinque Mars la Pile, niedaleko Tours, zdarzyła się katastrofa, której ofiarą prawdopodobnie padło

życie 3-ech ludzi: generała armii Stanów Zjednoczonych, Roberta Dunlopa oraz dwojga wieśniaków francuskich.

Bawiący we Francji na urlopie wypoczynkowym generał Dunlop szedł z żoną swą przez wieś, gdy nagle z sąsiedniego domu rozległy się

przejmujące krzyki.

Okazało się, że skała, pod którą stała szopka, służąca za mieszkanie, pochyliła się nagle i groziła zgnieceniem walei budowy.

Gospodyni, zajęta wewnątrz szopy, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, wołała na ratunek, z którym też pospieszyli natychmiast jej mąż i generał Dunlop.

Nagle pani Dunlop, która pozostawała na drodze, ujrzała olbrzymi głaz,

który oderwawszy się od przechylonej skały runął na dach szopy, przebijając go na wylot i

grzebiąc znajdujące się w szopie trzy osoby.

Wezwano natychmiast pomocy z Tours, do późnej nocy jednak straż pożarna nie zdołała usunąć odłamów skały. Pod szczątkami szopy panuje

śmiertelna cisza.

Nie wydobywa się stamtąd żaden jęk, ani żaden odgłos, prawdopodobnie więc wszyscy znajdujący się wewnątrz szopy ponieśli śmierć na miejscu.

Miasto zbrodniarzy w obliczu bankructwa

Jeszcze nie przebrzmiały dzieciędniowe uroczystości w Chicago z racji wyboru nowego burmistrza Czermaka i zapowiedzianego w związku z tem „odrodzenia“ miasta, a już gmina stanęła

w obliczu nowego bankructwa. Półmiesięczne pensje policji i straży ogniowej w kwocie około 10 milionów złotych nie mogą być wypłacone, taką samą sumę trzeba będzie zapłacić już w przyszłym tygodniu nauczycielom i innym urzędnikom.

Na te wszystkie potrzeby nie posiada miasto ani jednego centa.

Braki w budżecie miejskim są wynikiem strajku płatników podatkowych.

Wprawdzie miasto posiada w swym ręku potężny środek przeciwko opornym podatnikom, istnieje bowiem prawo, które pozwala na sprzedaż majątku dłużnika po upływie trzech miesięcy od terminu płatności podatku. Ale gdyby w Chicago prawa tego przestrzegać, pół miasta musiałoby być sprzedane.

Nowa zabawa dziecinna: Konkurs telefoniczny

W Paryżu wymyślono dla dzieci i t. zw. „zabawę w telefon“.

Jeden z dzienników, dla rozpowszechnienia tej gry, zaofiarował nawet nagrody zwycięzcy.

Gra polega na tem, że mali synowie i córki abonentów mają w

Zawrót głowy przyczyną katastrofy

Pod Sieradzem miała miejsce katastrofa motocyklowa, ofiarą której padł łodzianin, Antoni Depczyk.

Depczyk wybrał się na spacer motocyklem. W okolicach Sieradza dostał

zawrotu głowy i zanim zdążył motocykl zahamować maszyna wpadła na stertę piasku.

Depczyk uderzył głową o kant kamienia i zabił się na miejscu.

Zawiadomiona o tragicznym wypadku rodzina Depczyka udała się do Sieradza po jego zwłoki.

pewnym z góry oznaczonym dniem podać, ile czasu zajęło im osiągnięcie

6-ciu dobrych połączeń telefonicznych.

Organizatorzy tej zabawy wyrażają przekonanie, że obracanie paluszkami tarczy automatu telefonicznego będzie dla małych paryżan równie

silną atrakcją, jak np. zbieranie znaczków pocztowych, albo puszczenie na wodę okrętów.

Czy jednak ci, których tak dzwonek ewentualnie oderwie od pracy, albo zbudzi z poobiedniej drzemki, będą

bardzo z tego zadowoleni, o tem organizatorzy przekonają się prawdopodobnie dopiero po rozstrzygnięciu tego osobliwego konkursu.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonów, do g. 13.25, G. 15.50: „Brody żydowskie“ — wygl. pułk. H. Eile. G. 16.10: „Kacik dla młodych talentów muzycznych“. 1) a) P. Czajkowski: Wariacje F-dur, b) A. Skrijabin: Etuda — odegra p. S. Nadgryzowski. 2) a) R. Wagner: Pieśń do gwiazdy z op. „Tannhäuser“, b) Ch. Gounod: Aria Walentego z op. „Faust“, c) Tirindelli: Primavera, d) V. Crescenzo: Tarentelle — odśpiewa p. J. Sulima. G. 16.40: „Michał Faraday — w stuletnią rocznicę indukcji“ — wygl. dr. prof. K. Zakrzewski. G. 17.00: Nabożeństwo majowe z Częstochowy. G. 18.00: Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Mikołaj Rej w Czarnolesiu“ — pios. B. Heriza. G. 18.30: Koncert dla młodzieży w wykonaniu orkiestra gimnazjum państw. im. A. Mickiewicza w Warszawie: 1) F. Flotow: Uwertura do op. „Al. Stradella“, 2) G. Bizet: Wstęp do op. „Carmen“, 3) B. Karolini: Marsz „Za naród“, 4) K. Kurpiński: Polonez „Witaj“. G. 19.55: Płyty gramofonowe. G. 20.00: Felieton p. Toeplitza p. t. „Na granicy bajki i rzeczywistości“. G. 20.15: Skrzynka pocztowa techniczna. G. 20.30: Transmisja koncertu z sali Rady miejskiej, organiz. przez min. ko. muni. G. 22.00: „Na widnokręgu“. G. 22.15: Koncert Chopinowski, Utwory Fr. Chopina w wyk. M. Wilkomirskiej (fort.) i K. Wilkomirskiego (wiofoncz.). Introdukcja i polonez, 2) Wielki duet koncertowy na tem. z „Roberta Djabła“. G. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. 2-orkiestry: salonowa pod kier. Art. Ledermana i dancinowa

Zabity hipopotam przedmiotem interpelacji parlamentarnej

Ulubieńcem całego Kaptownu w południowej Afryce był hipopotam, zwany Hubertem, który już kilkakrotnie przebywał w tamtejszym rezerwacie i podobno był

zupełnie oswojony. Otóż przed kilkoma dniami Hubert został zamordowany.

Ciało jego, przeszyte kulami, znalazł w rzece Keiskama, koło Kingwilliamtown. Przy tej sposobności wykryto, że nie był on właściwie Hubertem lecz

Huberta, co w dokumentach zwierzęcia zostało, co prawda nieco po niewczasie, skorygowane.

Oburzenie z powodu zabicia hipopotama

było tak powszechne, że jeden z po-

słów nawet wniósł interpelację do parlamentu, zwracając się do ministra z zapytaniem, „co wie o tej sprawie“.

Okazało się, że minister nie wie nic, a całe śledztwo prowadzi policja, która zresztą już

aresztowała „zabójców“. Chodzi o czterech farmerów europejskich z nad rzeki Keiskama, z których jeden wygadał się przed kmiem, że wraz z innymi zastrzelił Huberta, w obawie, by mu nie zrobił szkody w polu.

Policja jednak przypuszcza, że raczej zlakonił się on na skórze, która jest bardzo cenna.

W każdym razie za swoją barbarzyńską czyną poniosą oni słuszną karę.

Pożary i zgliszcza na wszystkich krańcach Polski

W miejscowości Skrzybowce pow. szczuczyńskiego pożar zniszczył 6 domów i kilkanaście zabudowań gospodarczych, przynosząc szkody miejscowym gospodarzom na przeszło 50,000 zł. W ogniu w czasie paniki zginęła 5-letnia córka jednego z gospodarzy.

Donoszą dalej z powiatu lidzkiego o pożarze, który nawiedził

wieś Bieszaki, wyrządzając straty na około 6,000 złotych, o pożarze we wsi Wanelki, gdzie szkody wyniosły blisko 4,000 zł. i wreszcie we wsi Miłowce pow. szczuczyńskiego, gdzie pożar powstał wskutek podpalenia.

celem otrzymania asekuracji.

W tym wypadku pożar zniszczył 9 domów i 19 zabudowań gospodarskich, wyrządzając straty na przeszło 25,000 zł.

Winnych podpalenia mieszkańców tej wsi aresztowano i przekazano władzom sądowym.

W kol. Pałcze, gminy Otyka, pow. Łuck na szkodę Wacława Przysiny

spalił się młyn parowy, wartości 100,000 zł.

Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał od zaproszenia ognia. Młyn nie był asekurowany.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn we wsi Kamiemuchach, gminy Miedwieże, pow. Łuck, spłonęły zabudowania 15-tu gospodarzy. Wskutek pożaru zginęła jedna kobieta.

Straty dotychczas nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Nieśmy pomoc powodziąanom Dalszy znaczny spadek bezrobocia

Pamiętajmy, że na terenie Województwa Białostockiego ofiarą tegorocznej powodzi padło 13 wsi, że zasiewy zostały zniszczone na obszarze 892 ha., że grozi nędra 269 rodzinom, które poniosły straty na sumę około 200.000 zł.

A nadewszystko pamiętać winniśmy, że klęska powodzi na Wileńszczyźnie była od dawna niespotykaną katastrofą żywiołową, która przyniosła milionowe straty.

Wojewódzki Komitet Społeczny pomocy ofiarom powodzi swą pracę już uruchomił w całej pełni.

Ostatnio prezes Komitetu Wykonawczego p. Wicewojewoda Cz. Zawistowski wychodząc z założenia, że nauczycielstwo szkół powszechnych w bardzo dużej mierze może się przyczynić do wzmocnienia pracy Komitetu, wystosował pismo do pp. Inspektorów Szkolnych z prośbą o zainteresowanie akcją Komitetu sfer nauczycielskich.

Zwiedzajmy wystawę przemysłu ludowego

W dniu jutrzejszym wycieczka uczniów Gimnazjum Państw. im. Marsz. J. Piłsudskiego udaje się do Knyszyna gdzie zwiedza Pokaz Przemysłu Ludowego.

Odjazd rowerami o 6-ej rano z Gimnazjum. Wycieczkę prowadzi prof. M. Goławski.

Egzamina wstępne

Po dłuższej przerwie w egzaminach maturalnych w miejscowych gimnazjach państwowych urządzonej celem dania maturzystom możliwości przejrzenia całości swych wiadomości naukowych, dalsza seria egzaminów odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 bm.

Ze sportu.

Doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w rezydencji Pana Prezydenta w Spale trwać będzie w tym roku trzy dni od 12 do 14 czerwca.

W programie znajdują się liczne zawody sportowe, defilada i t. p.

W święcie weźmie udział kilkanaście tysięcy młodzieży z organizacji W. F. i P. W.

Dowiadujemy się, że m. in. zawodnikami Okr. Urz. W. F. ma zamiar wysłać na to Święto W. F. najlepszą strzelczynię z Białegostoku p. Helenę Kazurównę.

Przypuszczać należy, iż tak ofiarny element, jakim jest nauczycielstwo i tym razem nie będzie szczerzyć trudów w pracy na rzecz ofiar powodzi.

Ze Związku Legionistów

W dniu 21 b. m. o godzinie 8.30 wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Legionistów, oddziału białostockiego pod przewodnictwem starosty grodzkiego p. J. Mieszkowskiego.

Na zebraniu tem omówiono sprawę zorganizowania okręgowego Związku Legionistów z siedzibą w Białymstoku, oraz postanowiono zwołać okręgowy zjazd organizacyjny na dzień 28 czerwca b. r.

Pierwszy kurs instruktorów powiatowych L. O. P. P.

Woj. Komitet L.O.P.P. w Białymstoku w trosce o obronę kraju i bezpieczeństwo ludności cywilnej organizuje w czerwcu I kurs instruktorów pow. lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

B. pilne i ważne sprawy

tematem obrad ojców miasta

W środę, 27 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. in. rozpatrzona zostanie sprawa 15% dodatku dla pracowników, sprawa opłat za legalizację ksiąg meldunkowych, wybór zastępcy członka

Komisji Poborowej, sprawa komunikacji autobusowej, sprawa podwyższenia dodatku do podatku od nieruchomości, sprawa „Zdobyczy Robotniczej” i szereg innych bardzo pilnych spraw.

Wybory do gmin wyznaniowych żydowskich

W dniu 20 b. m. na terenie 8 powiatów województwa białostockiego odbyły się wybory do gmin wyznaniowych żydowskich. Wyniki ostateczne są następujące: Suwałki: Bezpartyjni Właśc. Nieruch.—4 mandaty, Rzemieśln. Bezpartyjni Prorządowi—7 mand. Żydów. Blok Narod. Gospod.—9, Sjonści grupy Grynbauma—5 m. Łomża: Blok Narodowy—4 m., Aguda—4 m., Rzemieśln. Prorząd.—1 m., Poalej Sjon Pławica—4 m., Sjonści—1 m., Bezpartyjni prorządowi—1 mandat,

Ostrów-Mazowiecka: Bezpartyjni—3 m., Aguda—5 m., Ortodoksi Bezp.—1 m., Poalej Sjon Praw.—2 m., Sjonści—1 m., Ostrołęka: ortodoksi—m., Poalej Sjon—2 m.

Wybory do t. zw. mniejszych gmin wyznaniowych żydowskich dały zwycięstwo ortodoksom, którzy uzyskali do 60 proc. mandatów. „Bund” zbojkotował wybory, jedynie w Zarębach-Kościelnych zdobył 2 mandaty. Wybory rabinów odbędą się 25 b. m.

Trucizna kryje się w zamorskich jabłkach

W ostatnich dniach w niektórych sklepach i owocarniach ukazały się w sprzedaży jabłka kalifornijskie. Jak wykazały badania laboratoryjne, jabłka te zatrute są arsenikiem, którego ilość stwierdzono w jednym kg. jabłek do 4 miligramów. Jest to dawka dostateczna do za-

trucia żołądka. Arseniku używali producenci amerykańscy dla utrzymania jabłek w czasie transportu w czerstwym wyglądzie. W związku z tem Państw. Rada Zdrowia powzięła uchwałę, zabraniającą sprowadzania do Polski jabłek z Ameryki.

Złóż choć drobną ofiarę na powodzia

pach zawodowych stan bezrobocia przedstawiał się następująco: bezrobotnych szklanych było 41, metalowców 240, włóknarzy 2362, budowlanych 368, robotników niewykwalifikowanych 841, innych przemysłów 827, rolników 8, pracowników umysłowych 573, razem 5260 bezrobotnych, co w porównaniu z liczbą 5717 bezrobotnych z okresu poprzedniego daje spadek bezrobotnych o 457 osób.

Do zmniejszenia się liczby bezrobotnych przyczyniło się uruchomienie w wielu punktach robót publicznych, oraz uruchomienie fabryk pp. Zylberblata, Szpiro i innych.

Jak powstaje gazeta

Wczoraj uczniowie II klasy Państw. Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego pod opieką prof. Goławskiego zwiedzili „Polskie Zakłady Graficzne” „Dziennik Białostocki” celem zaznajomienia się z urządzeniem nowoczesnej drukarni.

Wyczerpujących wyjaśnień udzielił kierownik drukarni p. Józef Dryll. Chłopcy z ogromnym zainteresowaniem obserwowali pilnie jak powstaje gazeta.

Pracownicy drukarni i kierownik demonstrowali szereg maszyn w ruchu.

Z zadowoleniem chłopcy opuścili drukarnię dziękując za pokaz.

Z pewnością zachęcą oni swych kolegów do tego rodzaju wycieczek celem zetknięcia się z warunkami pracy i poznania genezy książki oraz periodycznej prasy.

Napoje chłodzące z sacharyną

W tych dniach Wydział Zdrowia Magistratu pobrał w 27 wytwórniach napojów chłodzących próbki lemoniady i innych napojów. Próbki z 16 wytwórni wykazały zawartość domieszki sacharyny.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.
Przyjmują wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.